

KS. EDWARD SIENKIEWICZ

Smolka Bonawentura OFM. *Narodziny i rozwój personalizmu*. Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2002.

Rzetelne studium nad człowiekiem staje się ostatnio domeną wielu dziedzin ludzkiej wiedzy. W tym także filozofii i teologii, pretendujących niejednokrotnie do najbardziej wyczerpujących ujęć bytu ludzkiego. Spór, jaki często wywiązywał się między poszczególnymi dyscyplinami, o najbardziej właściwą metodologię, kompetencje, a nawet granice w badaniu rzeczywistości ludzkiej, ma niewątpliwie bardzo znaczący wpływ na obecny w literaturze naukowej obraz człowieka. O wiele bardziej ważne wydaje się jednak samo zainteresowanie człowiekiem. Chęć poznania go na tyle, aby skutecznie obronić się przed dwojakiego rodzaju zagrożeniami, które w kontekście personalistycznym zdają się charakteryzować minione stulecie. Chodzi tu, po pierwsze, o wszelkiego rodzaju próby ubóstwienia człowieka i po drugie, nie spotykane dotąd na taką skalę, podeptanie jego godności oraz uprzedmiotowienie. Warto przy tym pamiętać, że obie, bardzo skrajne formy zagrożenia bytu ludzkiego, przebiegają zwykle jedna po drugiej i jedna – w dłuższej lub krótszej perspektywie – przygotowuje drugą.

Stwierdzenie, że do pełnego obrazu człowieka, uwzględnienia w nim istotnych dla jego życia wymiarów, potrzebna jest współpraca wszystkich nauk, brzmi dziś jak truizm. Podobnie jak dość często powtarzana opinia, iż mimo coraz bardziej gruntownej wiedzy o człowieku, on sam jawi się nam ciągle jako tajemnica. Niemniej, dzięki współpracy wielu, bardzo różnych, jeśli chodzi o stawiany sobie cel i stosowane metody badawcze, nauk, przekonujemy się o bardzo specyficznym charakterze tych wszystkich dyscyplin, które interesują się człowiekiem. Niezależnie od bardziej lub mniej empirycznego nastawienia, uwzględniającego lub nie, klasyczną filozofię i to, co o człowieku mówi chrześcijańskie objawienie, wszyscy uczeni muszą rozumieć, że miarą ich odniesienia do badanego „przedmiotu” jest badana przez nich, ale też przeżywana, podmiotowość.

Próba refleksji na temat tego odniesienia i zarazem bardziej wyczerpującego, dzięki niemu, ujęcia bytu ludzkiego jest książka o. Bonawentury Smolki, pt. *Narodziny i rozwój personalizmu*, wydana przez Redakcję

Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Autor stawia sobie zadanie przeanalizowania historycznego rozwoju myśli antropologicznej i personalistycznej, poczynawszy od starożytnej Grecji i Rzymu, a skończywszy na myśli personalistycznej Jana Pawła II. Praca została podzielona na sześć rozdziałów. Przy czym pięć z nich stanowi chronologicznie uporządkowaną całość, ukazującą zainteresowanie człowiekiem, od myślicieli starożytnych (rozdział I), aż po nowożytną myśl antropologiczną (rozdział V). Szósty rozdział poświęcony został „narodzinom personalizmu”, zgodnie zresztą z zastrzeżeniem, zamieszczonym przez autora we wstępie, „aby nie mylić i nie utożsamiać ze sobą wielkich systemów antropologicznych z kierunkiem zwanym personalizmem”, który – zdaniem autora – zaczął się rozwijać od połowy XVIII w. Uważny jednak czytelnik, choćby po lekturze zamieszczonego na początku dzieła spisu treści, może mieć pewną wątpliwość. Tak radykalne bowiem, poczynione przez o. Bonawenturę rozróżnienie, w odniesieniu do tytułu książki: *Narodziny i rozwój personalizmu*, może stwarzać wrażenie, że podstawowy problem pracy nie jest obecny na 255 stronach (rozdz. I-V). Chyba, że przyjmiemy założenie, iż o zainteresowaniu osobą ludzką można mówić na długo przed pojawieniem się i rozpowszechnieniem w literaturze terminu: personalizm. Przytoczone jednak powyżej i dokonane przez o. Smolkę rozróżnienie systemów antropologicznych od kierunku zwanego personalizmem, jak również układ, zawartej w książce treści, takiego założenia nie potwierdza.

Swego czasu zwrócił na to uwagę min. Wincenty Granat: „Personalisci analizują głównie problemy odrębności, autonomii, samoistności i autoteologii człowieka; to zaś wszystko zależy od rozstrzygnięcia zagadnienia, kim jest człowiek w swej pełnej naturze, w jaki sposób zjawił się na ziemi i jakie więzy łączą go z całością bytu; powyższe kwestie należą do zakresu filozoficznej antropologii, która w ten sposób staje się ważną podstawą dla personalizmu, a nawet częściowo ma z nim wspólny przedmiot” (W Granat, *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985, s. 87). Jak się wydaje w książce o. Smolki, mimo rozróżnienia, a nawet separacji antropologii filozoficznej i kierunku zwanego personalizmem oraz mimo dokonanych przez niego rozstrzygnięć i takiego podziału treści książki, w którym tytuł całej pracy pokrywa się poniekąd z tytułem ostatniego, szóstego rozdziału, zawarte jest takie właśnie przekonanie. Świadczą o tym choćby napisane przez niego słowa: „Personalizm, aczkolwiek formalnie zaliczany do współczesnych kierunków myślowych, korzeniami swymi sięga niemalże pierwszej autorefleksji osoby ludzkiej nad sobą” (s. 340).

Poza tym, za obecnością w bardzo wczesnych koncepcjach bytu ludzkiego przemawia także drugi rozdział pracy, poświęcony temu, co „o człowieku jako osobie [mówi] Pismo Święte” Warto przy tym zauważyć, że

autor nie tyle poszukuje w Biblii opisów człowieka, wskazujących na złożoność jego bytu i wyjątkowość, która w innym języku i czasie zostaje określona przy pomocy terminu: osoba, ile raczej narzuca tekstom Pisma Świętego ściśle określone ujęcia, nieco obce klimatowi, w jakim powstawały teksty biblijne. Pojęcie osoby bowiem zostało wypracowane w dość złożonym procesie kształtowania się dogmatów chrystologicznych i trynitarnych. Poza tym przez całe wieki, poprzez coraz bardziej wnikliwe badanie ludzkiej rzeczywistości, było rozwijane i ubogacane, czego świadectwem są powstające kierunki personalistyczne. O czym zresztą autor wspomina. W takim jednak kontekście tytuł VI rozdziału: *Narodziny personalizmu*, może być nieco mylący. Nie uwypukla bowiem dostatecznie zamiaru autora, który, jak się wydaje, chce ukazać źródła rozwoju coraz bardziej wyczerpujących koncepcji bytu ludzkiego, mających ogromny wpływ na powstanie nurtu, określanego jako personalistyczny.

Wracając jeszcze do tego, co „Pismo Święte [mówi] o człowieku jako osobie”, warto może zauważyć, że wyeksponowanie osoby jako indywiduum, jednostki – o czym pisze o. Bonawentura – raczej nie jest właściwe dla Starego Testamentu. Wyraźnie zatem widać, że słowa te zostały napisane pod wpływem dość dobrze rozwiniętej, filozoficznej koncepcji człowieka, będącej owocem znacznie późniejszych dziejów myśli ludzkiej. Ponadto koncepcji indywidualistycznej i stanowiącej swoiste dziedzictwo definicji Boecjusza, długo powielanej w filozofii oraz teologii, co wielokrotnie krytykował np. Cz. Bartnik, określaną w książce jako ten, który „wskazywał autorowi drogę (...) do osoby indywidualnej i społecznej”

Odnosząc się natomiast do układu treści dzieła i proporcji, jeśli chodzi o analizę poszczególnych problemów oraz okresów w dziejach antropologii, czy też myślicieli, uwagę czytelnika musi zwrócić bardzo wnikliwe i obszerne omówienie np. Platona, św. Augustyna i św. Bonawentury. Niestety trudno nie odnieść w tym kontekście wrażenia, że np. Arystoteles i św. Tomasz z Akwinu zostali omówieni dość pobieżnie. Nie mówiąc już o zdawkowym zaledwie potraktowaniu Boecjusza, który w historii myśli antropologicznej, a zwłaszcza w kształtującej się przez wieki i ciągle udoskonalanej definicji osoby, zajmuje bardzo ważne miejsce.

Niewątpliwą zaletą dzieła o. Bonawentury Smolki jest omówienie poglądów i ukazanie ich wpływu na dalszy rozwój zainteresowania światem osoby, myślicieli, których wielu autorów zajmujących się osobą ludzką, po prostu pomija. Analizując ich myśl o. Bonawentura dostrzega swoisty konflikt jednostki ze społeczeństwem, któremu zresztą w całej pracy poświęca wiele miejsca. Ponadto stara się ukazać, że rzeczywistość osoby ludzkiej, to nie tylko problem rozwiązywania tego konfliktu, ale przede wszystkim możliwość realizacji bytu osobowego, właśnie przez ten spór. O. Smolka wyraźnie

zaznacza, że najbardziej właściwym kontekstem refleksji, działań i odniesień osoby, dążącej do pełnego obrazu i wszechstronnego rozwoju oraz osobowej pełni jest wspólnota osób.

W tej perspektywie zasługujące na uznanie jest dostrzeżenie u poszczególnych myślicieli zagadnień epistemologicznych. Choć – jak ukazuje to autor – wymiar epistemologiczny, mimo że bardzo istotny, nie wyczerpuje bytu ludzkiego i ostatecznie, zwłaszcza kiedy pomija się inne wymiary ludzkiej egzystencji, nie gwarantuje pełnej realizacji osoby. Stąd wnikliwe, przy analizowaniu poglądów poszczególnych myślicieli, poszukiwanie przez autora znaczenia wymiaru wolitywnego, a szczególnie związków i zależności koncepcji osoby od koncepcji poznania, prawdy i wolności. Poza tym poszukiwanie znaczenia – w patrzeniu na siebie i samorealizacji osoby, która częściej jawi się nam jako tajemnica, niż ostatecznie zdefiniowany „przedmiot” i rozstrzygnięty problem – ludzkiej wiary i Objawienia. Omawiane przez o. Smolkę, następujące po sobie kierunki oraz prądy myślowe, jak też ukazane okresy, w których powstawały wyczerpujące systemy, potwierdzają tylko, jak bardzo bogatą i złożoną rzeczywistością jest byt ludzki, ciągle wymykający się określeniom, usiłującym raz na zawsze zamknąć człowieka w precyzyjnych i wszystkich zadowalających pojęciach.

Autor nie ograniczył się tylko do analizy struktury bytu osobowego i najbardziej podstawowych jego odniesień. Zadaje sobie bowiem dodatkowy trud i u wszystkich tych myślicieli, u których jest to tylko możliwe, ukazuje osobę jako centrum; swoisty klucz rozumienia bytu w ogóle. Dzięki temu w książce obecne są także refleksje dotyczące koncepcji otaczającego człowieka świata.

Ostatnia – i trzeba przyznać bardzo szczegółowo opracowana część książki – poświęcona została personalizmowi polskiemu, który bez wątpienia posiada swoje niekwestionowane zdobycze. Niestety często nie dostrzegane i słabo usystematyzowane, także przez polskich autorów. Na uznanie zasługuje zwłaszcza wyczerpująca analiza poglądów K. Wojtyły, szczególnie w tych miejscach, w których autor stara się jak najbardziej przybliżyć czytelnikowi zasadę uczestnictwa i uniku oraz sprzeciwu i konformizmu, wyraźnie nawiązujących do kontekstu społecznego i historycznego, bez którego wszelkie koncepcje bytu ludzkiego słabo bronią się przed zarzutem ujęć zbyt teoretycznych i zbyt subiektywnych, przy czym, jeśli chodzi o poglądy obecnego Papieża, w książce szeroko została omówiona antropologia K. Wojtyły, mająca dla personalizmu w Polsce, i nie tylko, trudne do przecenienia znaczenie. Przed laty, wszystkich zajmujących się człowiekiem na gruncie filozofii i teologii, starał się o tym przekonywać m. in. Rocco Buttiglione. Szkoda tylko, że o. Smolka nie ukazał w swojej książce wpływu, jaki – prowadzone przez lata, wnikliwe studium K. Wojtyły nad rzeczywistością

bytu ludzkiego – wywarło na wyjątkową w dziejach teologię osoby ludzkiej i obronę jej godności w nauczaniu Jana Pawła II. Tym bardziej, że ostatni paragraf książki nosi tytuł: „Karol Wojtyła papież Jan Paweł II” Może jednak autor zrezygnował z tego obawiając się, że i tak bardzo obszerna książka, licząca 341 stron, jeszcze bardziej się rozrośnie. Jednak zarówno postawiony w niej problem, jak i przeanalizowanie wszystkich ważniejszych poglądów myślicieli zajmujących się człowiekiem, od początku zwerbalizowanej myśli ludzkiej, aż po współczesność, musi zająć wiele miejsca i czasu. Choćby z tego tylko tytułu autorowi należą się słowa uznania. Tym bardziej, że wiele poruszonych przez niego i rozwiązanych w prezentowanej pracy problemów, zasługuje na zauważenie i podkreślenie.

Książka godna jest więc polecenia nie tylko wąskiej grupie specjalistów, zajmujących się rzeczywistością osoby ludzkiej i jej relacjami do innych osób, w tym także do Boga. Nie tylko filozofom i teologom, ale wszystkim tym, których zainteresowanie ludzką egzystencją nie ogranicza się jedynie do wysiłków, aby uczynić ją jak najbardziej wygodną oraz beztrudną, przez co często zamkniętą na potrzeby i problemy drugiego człowieka. Tym bardziej, że takie wysiłki, bez postawienia osoby ludzkiej oraz jej z niczym nieporównywalnej godności w centrum zainteresowania i dążeń człowieka, prędzej czy później – jak pokazuje to o. Smolka – obrócą się przeciw człowiekowi. Praca, dzięki gruntownym i szerokim analizom poglądów wielu myślicieli oraz przybliżeniu przez autora kolejnych okresów, w których szczególnie interesowano się człowiekiem, pomaga zrozumieć, że człowieka nie można ująć w sposób uproszczony i wąski. Istotnym wymiarem osoby nie jest bowiem, odizolowane od zewnętrznego świata, innych osób i Boga indywiduum, ale gwarantująca pełny rozwój wspólnota. Autor, za Cz. Bartnikiem, a w odróżnieniu od E. Mouniera, chce widzieć personalizm jako system. Personalizm jako system powinien – zdaniem o. Bonawentury – znaleźć się u podstaw współczesnego sposobu myślenia i patrzenia na wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji i wszystkie jej odniesienia. Poza tym, właśnie dzięki wysiłkom zmierzającym do wyczerpującego ujęcia człowieka, możliwa jest pełna synteza podmiotowości i przedmiotowości ludzkiej osoby oraz świata zewnętrznego. Wszystkie bowiem fragmentaryczne, nie usystematyzowane i nie konfrontowane ze sobą, ujęcia człowieka oraz otaczającego go świata, nawet jeśli przeniknięte bliżej nie określonym zafascynowaniem się osobą, nie chronią bytu ludzkiego przed zakrojeniem go do jednego tylko wymiaru lub podejściem do całej złożoności jego struktury i bogactwa w sposób wybiórczy.